Cena 5 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 1 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr 209 (1121)

Górnik polski zwyciężył

we współzawodnictwie ze swym kolegą czechosłowackim

Zacieśniająca się coraz bardziej współpraca ruchu zawodowego Polski i Czechosłowacji znajduje wyraz m. in. w podejmowaniu wspólnych akcji w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy.

Do Katowic przybyła 11-osobowa delegacja górników czechosłowackich z posłem Buchwaldkiem i dyr. Stuchlikiem na czele, w celu odbycia narady i podsumowania wyników pierwszego etapu współzawodnictwa pracy między załogami kopalni czechosłowackiej „Lubina-Ostrova" i trzech kopalń polskich „Sosnowiec", „Andaluzja" i „Rymer".

W dniu 30 lipca odbyła się w Katowicach wspólna konferencja przedstawicieli górnictwa czechosłowackiego z przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego.

W wyniku konferencji ustalono, że w pierwszym kwartale współzawodnictwa pracy między kopalniami czechosłowackimi i polskimi, zwyciężyły kopalnie polskie — z różnicą 67 pkt. przewagi.

Po konferencji goście zwiedzili zwycięskie kopalnie „Sosnowiec", Andaluzja" i „Rymer", gdzie zapoznano ich z osiągnięciami załóg i warunkami pracy górników.

* * *

Współzawodnictwo między kopalniami czechosłowackimi a polskimi zainicjowane zostało przez Związek Zawodowy Górników i zapoczątkowane w dniu 1 kwietnia 1949 r. Ustalono, że przy kwalifikowaniu osiągnięć punktowane będzie nie tylko wykonanie planów produkcyjnych lecz również podniesienie ogólnej wydajności pracy, zwiększenie wydajności dobowej, zmniejszenie nieusprawiedliwionej absencji oraz podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Nasz hołd bohaterskim powstańcom

Było to przed pięcioma laty. W ciężkiej walce torował sobie drogę do Warszawy żołnierz polski, walczący u boku swego towarzysza broni — żołnierza radzieckiego. Żołnierz polski niósł wypisaną na swoich sztandarach wielką rewolucję społeczną, która oznaczała obalenie przywilejów burżuazji, wyzwolenie mas ludowych od wyzysku, oznaczała rozkwit i dobrobyt narodu polskiego. Burżuazja polska chciała zatrzymać polską rewolucję u wrót stolicy. Polska zapłaciła za tę politykę krwią setek tysięcy najlepszych swych synów, którzy padli na barykadach Warszawy w walce z hitlerowskim najeźdźcą i zapłaciła zniszczeniem stolicy.

Chyląc czoła przed grobami tych, którzy padli w bohaterskich walkach z okupantem hitlerowskim wiemy, że wypełniamy ich wolę, gdy budujemy silną Polskę Ludową, która nie będzie znać krzywdy ludzkiej i wyzysku, gdy odbudowujemy stolicę Polski Ludowej piękniejszą niż była.

Wiemy, że gdyby żyli, to szliby razem z nami, pracowali razem z nami i radowali się trasą W—Z, mostami, pomnikami, jakie znów zdobią Warszawę, każdym nowym domem, każdą nową fabryką. Naszą pracą i naszymi osiągnięciami oddajemy najwyższy hołd patriotom i bohaterom.

Watykan chce zastraszyć wiernych

Robotnicy potępiają dekret papieża o ekskomunice

W zakładach pracy na Ziemi Lubuskiej odbyły się manifestacyjne zebrania, na których świat pracy potępił ostro intrygi Watykanu, solidaryzując się w pełni z oświadczeniem Rządu w tej sprawie.

Robotnicy w Krośnie Odrzańskim, Sulechowie, Gubinie, Świebodzinie, Zielonej Górze, i Gorzowie stwierdzają, że groźba represji religijnych za przekonania polityczne jest nadużyciem wiary dla celów nie mających nic wspólnego z religią, jest aktem wrogim państwu ludowemu i próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw Polski.

* * *

W Białymstoku odbyło się posiedzenie rozszerzonego prezydium WRN z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Posiedzenie poświęcone było sprawie oświadczenia Rządu w związku z ostatnią uchwałą Watykanu zawierającą groźbę ekskomuniki.

Po zapoznaniu się z treścią oświadczenia Rządu i ożywionej dyskusji, zebrani uchwalili rezolucję, solidaryzującą się całkowicie ze stanowiskiem Rządu i potępiającą prowokacyjną politykę Watykanu.

Spaak konferuje z królem Leopoldem

Premier belgijski Spaak wyjechał na czele trzyosobowej delegacji partii socjalistycznej do miejscowości Progny (Szwajcaria), by odbyć rozmowę z przebywającym na wygnaniu królem Leopoldem 3-im. Sprawa ustosunkowania się do króla Leopolda, który w czasie okupacji współpracował z hitlerowcami, jest główną przyczyną przedłużającego się w Belgii kryzysu rządowego.

Grammos - to grób dla faszystów

Odezwa tymczasowego rządu demokratycznego Grecji *do żołnierzy ateńskich*

Tymczasowy Demokratyczny Rząd grecki i naczelne dowództwo Armii Demokratycznej wydały odezwę do żołnierzy monarchofaszystowskiej armii w przededniu oczekiwanych wielkich walk w okolicach Grammos, wzywającą ich do dezercji i wstępowania w szeregi Armii Demokratycznej. Tym sposobem bowiem prędzej „skończy się wojna, nastanie pokój i będą oni mogli powrócić do domów i dzieci, przystąpić do pracy nad budową nowego życia".

Odezwa stwierdza, że „Paul Papagos, plutokraci ateńscy i Anglo-amerykanie przygotowują się do nowej masakry" dążąc do opanowania Grammos. Wzywa więc żołnierzy, „by przypomnieli sobie zeszłoroczne walki w Grommos i Vitsi, kiedy to ponad 40.000 waszych kolegów, synów narodu, naszych braci, zostało zmasakrowanych i okaleczonych.

Armia demokratyczna gotowa jest do obrony obszarów Grammos i Vitsi. Grammos to grób dla faszystów."

„Komu potrzebna jest krew i ofiary"— zapytuje odezwa — „Dla jakich celów? W czyim interesie?"

„O odpowiedź zwróćcie się do Aten. Zobaczcie panującą tam korupcję, nieuczciwość, szmugiel, kradzieże i zrozumiecie wówczas kto robi miliardy na waszej śmierci".

Odezwa przestrzega, że ateńska klika spekulantów „znów szykuje się, by wasze ciała przerobić na dolary".

„W niedługim czasie nowa wielka masakra rozpocznie się w Grammos i Vitsi i tym razem będzie tysiąckrotnie większa".

„Jest minuta przed dwunastą? Jutro zacznie się masakra, a pojutrze będzie już zapóźno"? — odezwa ostrzega monarchofaszystowskich żołnierzy — „Kiedy walka rozpocznie się, nie zobaczycie już swych domów. Gdzie są wasi bracia, a gdzie nie przyjaciele? Co stracicie na tym, że Grecja stanie się ludową demokracją? Co wam z tego, że ateńskie rekiny napełniają sobie kiesy dziesiątkami miliardów drachm, wyciśniętych z waszej krwi?"

Odezwa wzywa monarchofaszystowskich żołnierzy, by dołączyli się do sił demokratycznych „rekrutujących się z takich samych ludzi pracy, jak wy, walczących o lepsze jutro, o to by nasze dzieci doczekały szczęśliwszych dni, o wolność, niepodległość i demokrację".

W zakończeniu odezwy czytamy: „Jeśli podacie nam ręce, położymy kres wojnie, nastanie pokój, a wówczas razem zbudujemy nowe życie".

Depesze ze świata

W sobotę powróciła do Moskwy z Warszawy delegacja pisarzy radzieckich z Surkowem i Zasławskim na czele, która brała udział w obchodzie Święta Odrodzenia Polski.

* * *

Na zaproszenie antyfaszystowskiego komitetu młodzieży radzieckiej, przybyła do Moskwy delegacja Związku Dziewcząt Francuskich z sekretarzem związku Jacqueline Darmaine na czele.

* * *

Jak podaje agencja Reutera, sąd wojskowy w Volos (Grecja) skazał na karę śmierci 36 patriotów greckich, w tym 13 kobiet za udzielanie pomocy powstańcom. 10-ciu oskarżonych zostało skazanych na dożywotnie więzienie.

* * *

Wobec niewysunięcia innych kandydatów prezydentem Islandii został ponownie wybrany Svenn Bjernsson. Wybór dokonany został na okres 4 lat, licząc od 1 sierpnia br.

* * *

Komitet wykonawczy fińskiego związku zawodowego pracowników przemysłu szklanego i porcelanowego zwrócił się do naczelnych władz związkowych z żądaniem podwyżki płac w związku z ogólną zwyżką cen i komornego.

Wieś rumuńska na nowej drodze

Chłopi tworzą pierwsze gospodarstwa kolektywne

Jak donosi rumuńska agencja telegraficzna Adżerpress, kilka dni temu odbyło się **uroczyste otwarcie pierwszych pięciu kolektywnych gospodarstw wiejskich w Rumuńskiej Republice Ludowej.**

Na otwarciu wystąpili chłopi — członkowie utworzonych gospodarstw kolektywnych oraz przedstawiciele robotników sąsiednich przedsiębiorstw.

Jedyną drogą stworzenia lepszego życia dla chłopów — mówili oni — **jest zrzeszenie się w kolektywnych gospodarstwach, co umożliwi korzystniejsze użycie maszyn rolniczych i zastosowanie naukowych metod uprawy ziemi za przykładem najbardziej przodującego rolnictwa świata — kołchozowego rolnictwa Związku Radzieckiego.**

We wsi Urnisor powiatu Siniu 42 pracujących chłopów założyło kolektywne gospodarstwo wiejskie „Świt", **jednocząc swe działki ziemi i czyniąc społeczną własnością bydło robocze i inwentarz.** Gospodarstwa kolektywne założono również we wsi Luna de Jos (powiatu Cluj), we wsi Laszlea (powiatu Tyrnava Mare), we wsi Raskani (powiatu Vaslui) i Zabrani (powiatu Arad).

Na wiecach, poświęconych założeniu kolektywnych gospodarstw, obecni byli liczni pracujący, chłopi wsi okolicznych i robotnicy okolicznych miast

Uroczysty obchód „Dnia Kolejarza" w ZSRR

W niedzielę w całym Związku Radzieckim obchodzono „Dzień Kolejarza". Na terenie całego kraju odbyły się uroczyste akademie i zabawy ludowe. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło orderami i medalmi za wieloletnią i sumienną pracę przeszło 2600 kolejarzy.

Kolejarze radzieccy w dniu swego święta wystosowali pismo do Generalissimusa Stalina, w którym podsumowują swoje dotychczasowe osiągnięcia, zapowiadając jednocześnie znaczne przekroczenie planu przewozu ładunków kolejowych w roku bieżącym.

Kolejarze radzieccy stwierdzają, że w roku bieżącym załadują ponad plan 115 tys. wagonów węgla, 14 tysięcy wagonów metalu, 54 tys. wagonów budulca i 150 tys. cystern materiałów pędnych.

PRZYBOCZNY RZEŹBIARZ HITLERA UNIEWINNIONY

BERLIN (PAP). Niemiecki sąd denazyfikacyjny w Monachium uniewinnił Józefa Thoraka ulubionego rzeźbiarza Hitlera. Thorak był twórcą olbrzymich posągów Hitlera i dzięki swoim wpływom w kołach urzędowych III Rzeszy nabył za śmiesznie niską cenę zamek Prielau, należący ongiś do wdowy pisarza żydowskiego Hugona Hoffmanstahla.

Bezprzykładne bohaterstwo ludu

i cyniczna zdrada „wodzów"

Historia obnaża prawdę o Powstaniu Warszawskim

Pięć lat minęło od dnia wybuchu powstania. W ciągu tych pięciu lat **dowiedzieliśmy się o wielu faktach, skrzętnie ukrywanych przed oczyma ludu, któremu przeznaczono rolę bezwolnego narzędzia w grze interesów, kapitalistów i obszarników polskich,** pragnących przywrócenia stosunków przedwrześniowych.

Proces Doboszyńskiego przyniósł ostatnio tyle nowych informacji, że możemy już wypełnić obraz prawdy historycznej, którą instynktownie odczuwał prosty żołnierz powstania, już w pierwszych dniach sierpnia 1944 r.

Kiedy zwracamy się myślą do owych czasów, ogarniają nas dwa uczucia. Ciągle żywe uczucia **najgłębszego podziwu dla bohaterstwa ludności Warszawy, dla jej wielkiej ofiarności i dla pogardy śmierci, z jaką walczyła szczególnie młodzież.** Ale równocześnie ogarnia **nas uczucie pogardy dla ludzi, którzy wywołali powstanie nie dla dobra Polski, nie dla dobra narodu, nie dla dobra ludności stolicy, lecz dla swoich egoistycznych, kastowych, zbrodniczych celów — utrzymania się przy władzy.** Za taką ich politykę, za zaufanie, którym ich darzyła — **zapłaciła Warszawa życiem 200.000 ludzi, nie dającymi się oparnąć w cyfrach stratami wartości artystycznych i kulturalnych, zburzeniem całego miasta i niesłychaną udręką całej ludności.**

Powstanie można było stosunkowo łatwo wywołać, jeżeli się zważy ówczesne nastroje ludności stolicy i całego narodu.

Naród z utęsknieniem czekał chwili, kiedy będzie mógł chwycić za broń i podnieść ją na okupantów. **Naród długo czekał na to hasło, któremu przeciwstawiano ciągle inne hasło — czekania z bronią u nogi.**

I oto armia radziecka w zwycięskim marszu zbliżała się do Warszawy. Przyszła ostatnia już chwila chwycenia za broń, **na co z niecierpliwieniem czekały setki tysięcy ludności Warszawy i miliony ludzi w całej Polsce.**

W czasie powstania ani ludność Warszawy, ani ogół narodu polskiego **nie znały jeszcze węzłów, łączących naczelne władze AK i rząd londyński z Niemcami,** ani nie znały pertraktacji prowadzonych z nimi — pertraktacji, które poprzedziły wybuch powstania. Ale już w tymże czasie ludność stolicy **miała wielokrotnie możność stwierdzić, że jest oszukana.**

Mikołajczyk powiedział Warszawie przez radio, że na wszystkie sposoby zabiega o pomoc, wzywał do wytrwania **i oświadczył, że gdy nie będzie mógł tej pomocy otrzymać — powie to Warszawie uczciwie.** I oczywiście skłamał — nigdy tego Warszawie nie powiedział.

Przed kilkoma zaledwie tygodniami całą Polskę **wstrząsnęły zeznania Nowińskiego, Mierzyńskiego, Pajora,** tych naocznych świadków spisku, uknutego przez ludzi, mieniących się przywódcami podziemia Polski z przedstawicielami jej największych wrogów.

Dowiedzieliśmy się o szczegółach układów z **przedstawicielem Abwehry, kpt. Mottem co do zastosowania walk z Wehrhachtem oraz co do pomocy, jaką w zamian za to miała dać Abwehra w zwalczaniu przez delegaturę patriotycznych Organizacji ludu polskiego, PPR i lewicę PPS.**

Nie możemy tutaj podawać **wszystkich oszustw, których dopuszczono się w stosunku do umęczonej ludności stolicy i które częściowo wyszły na jaw już w czasie powstania.**

Churchill np. oświadczył w Izbie Gmin — i transmitowały to radiostacje — **że nie był powiadomiony o wybuchu powstania,** nie był konsultowany i wobec tego nie poczuwa się do żadnych wobec powstania obowiązków.

Lud warszawski odrzucił jednak wszystkie ugodowe wobec Niemców plany polityczne i walczył z Niemcami, bo tak mu nakazywał jego patriotyzm.

Dziś po pięciu latach, wypełnionych nadludzkim wysiłkiem całego narodu dla zaleczenia ran, zadanych Polsce przez okupanta, **gdy zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, aby obetrzeć łzy matek, wdów i sierot, gdy rośnie w oczach nowa, piękna Warszawa, docieramy do prawdy powstania warszawskiego.**

Żołnierz radziecki i żołnierz polski wyzwalał ziemie polskie od hitlerowskiego okupanta. **Za żołnierzem radzieckim i polskim szła rewolucja społeczna, proklamowana w Manifeście Lipcowym.** Oznaczała ona obalenie przywilejów burżuazji, **wyzwolenia mas ludowych od wyzysku, wielkie reformy społeczne, władzę najszerszych mas ludowych pod przewodnictwem klasy robotniczej, oznaczała rozkwit i dobrobyt narodu polskiego.**

Wspomnienie niesłychanego bohaterstwa i niesłychanego poświęcenia powstańców, gdy młodzi chłopcy uzbrojeni tylko w rewolwery czy granaty własnego wyrobu, rzucali się na uzbrojonych w nowoczesne automaty żołnierzy niemieckich — **w niczym nie osłabia naszego żalu za poniesioną klęskę i poniesione straty.**

Powstanie Warszawskie jest jeszcze jednym dowodem, **do czego zdolny jest w porywie patriotyzmu lud pracujący, ale w niczym nie umniejsza to odpowiedzialności przed narodem i przed historią tych ludzi, którzy powstanie wywołali.**

Lecz jedna rzecz dziś jest już pewna. **Nigdy już więcej polski lud pracujący nie stanie się ofiarą w rękach politycznych oszustów i zdrajców.**

Zamiast Kameralnego — Teatr Nowy

Placówka młodzieży aktorskiej

Przygotowania do sezonu 1949—1950

Trwają w pełni przygotowania do rozpoczynającego się za miesiąc nowego sezonu teatralnego w Łodzi. Ogółem jesienią czynnych będzie w naszym mieście 8 teatrów: 3) — dramatyczne, 2 — muzyczne i 3 — kukiełkowe.

Poza Teatrem Wojska Polskiego, który prowadzić będzie dyr. Iwo Gall i Teatrem Powszechnym pod dyrekcją Karola Adwentowicza w nowym sezonie grać będzie w Łodzi **trzeci teatr dramatyczny pod nazwą Teatr Nowy. Jego organizacją zajmuje się młodzież aktorska pod kierunkiem znanego artysty, Dejmeka i reżysera Warmińskiego.**

Repertuarem Teatru Nowego objęte będą sztuki współczesnych, postępowych dramaturgów europejskich, tak, że w pewnym sensie zapełni on lukę powstałą po wyjeździe do Warszawy Teatru Kameralnego.

Pierwsze dwa teatry prowadzone będą nadal pod zarządem państwowym, trzeci będzie przedsiębiorstwem subwencjonowanym przez państwo.

Oprócz tych scen nadal obsługiwać będą publiczność łódzką teatr „Lutnia", „Osa", zaś dziatwę szkolną Teatr Kukiełkowy TPD, „Arlekin" i „Faramuszka".

Plany repertuarowe wszystkich placówek teatralnych przedyskutowane zostaną w tych dniach na specjalnej konferencji w Wydziale Kultury i Sztuki.

Dziś powiedzieć można tylko jedno, a mianowicie, **że w nowym sezonie położony będzie nacisk na dobór takich sztuk, które będą mogły ściągnąć masowo na widownię robotników i inteligencję pracującą. Uwzględniona też będzie w dużej mierze twórczość współczesnych dramaturgów polskich.** (cis)

Nasze Fachy

JULEK AD. — LUTOMIERSK: Proszę nie zwracać uwagi na swoją domniemaną dolegliwość i w żadnym razie nie należy stosować jakichś środków, które mogą tylko Panu zaszkodzić.

* * *

M. K. Ł.: W sprawie określenia wartości wymienionych monet proszę zwrócić się do muzeum w Łodzi na Pl. Wolności. Tam prawdopodobnie otrzyma Pan żądane informacje.

* * *

MIRKA K.: Niestety, na razie marzenia Twoje nie są możliwe do spełnienia, gdyż w Polsce nie ma szkoły marynarskiej dla kobiet. Może w przyszłości będzie Pani mogła urzeczywistnić swe projekty.

* * *

EDWARD TOMENKO: Szkoła Sztuk Plastycznych mieści się w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 77. Po informacje proszę się zwrócić bezpośrednio do sekretariatu pod powyższym adresem.

* * *

CZYTELNIK „EXPRESSU": W sprawie bonów na tłuszcze i mięso proszę się zwrócić do właściwego związku zawodowego, do którego Pan należy. Tam powinien Pan otrzymać odpowiednie informacje.

* * *

ŻYCZLIWA ŁODZIANKA: Dziękujemy za wyrazy uznania i postaramy się nie zawieść Jej zaufania. Przede wszystkim narzeczony Pani ma prawo wrócić do miejsca pracy po odbyciu służby wojskowej i firma, gdzie był zatrudniony musi go przyjąć na to samo lub podobne stanowisko. Jeśli chodzi o zwolnienie dwudniowe z okazji ślubu to również ma Pani do tego prawo. W sprawie bezzwrotnej pożyczki musi Pani się zwrócić przez Radę Zakładową swej fabryki do dyrekcji i jeśli to nie sprzeciwia się ustanowionym przepisom możliwe, że taką pożyczkę będzie Pani mogła dostać. W sprawie komórki musi się Pani zwrócić do administratora domu względnie do Urzędu Kwaterunkowego.

* * *

LUDOMIR C.: List pański przekazaliśmy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych do wiadomości. Szkoda, że nie podał Pan swego nazwiska i adresu firmy, w której Pan pracuje. Urzędnik, który Pana załatwiał nie miał racji i ma Pan takie same prawa, jak każdy inny pracownik.

Zjazd wychowanków

UL w Pawłowicach

W Pawłowicach koło Sędziszowa (woj. kieleckie) obradował pierwszy walny zjazd byłych wychowanków *pawłowickiego Uniwersytetu Ludowego.* Celem obrad było podsumowanie 7-letniej działalności (2 lata podczas okupacji) Uniwersytetu oraz zapoznanie się z życiem byłych wychowanków.

W obradach zjazdu wzięli udział m. in. przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Oświaty, przedstawiciele wojewódzkich i miejscowych władz samorządowych, wojewódzkiego komitetu PZPR i SL, wojewódzkiego zarządu ZMP, delegacje uniwersytetów ludowych z innych województw, delegacje szkół i liceów rolniczych oraz około 400 wychowanków pawłowickiego Uniwersytetu Ludowego, przybyłych na zjazd ze wszystkich stron kraju.

151)

— Ależ z największą chęcią! — zawołał inżynier. — Samochód mój stoi na dole, moglibyśmy więc pojechać do Barskiego chociażby teraz.

— Więc dobrze, jedziemy! — podniósł się z miejsca Leszek.

Kiedy znalazł się w samochodzie odetchnął.

Oto nareszcie po tylu, tylu tygodniach znalazł się sam na mieście bez troskliwej opieki Krystyny, która (a wyraźnie mówiła mu o tym intuicja) coś przezornie ukrywa przed nim i zataja.

Jeszcze moment, a dowie się prawdy, gdyż poprosi Barskiego, żeby powiedział mu wszystko zupełnie szczerze.

Znalazłszy się w gabinecie okulisty, pozwolił się zbadać, potem zaś powiedział dyplomatycznie.

— Doktór Koleczko, który leczył mnie, dał mi wyraźnie do zrozumienia, że ślepota moja jest nieuleczalna. Czy również i pan podtrzymuje tę jego diagnozę?

— Niestety! — rzekł krótko Barski. — Mój szanowny kolega nie pomylił się.

— Więc ślepota moja jest rzeczywiście nieuleczalna ?

— Tak! Ma pan zniszczoną rogówkę jednego i drugiego oka, a tej nie zastąpi już nic!

— Zatem do końca już życia zostanę ślepy! — wątłe światełko nadziei połyskujące w głębi jego duszy, zgasło nagle i ogarnął go kompletny mrok.

— I już do końca życia nie zobaczę ani jednej barwy, ani jednego obrazu — powtórzył głuchym głosem i, opierając się o ramię Orszewskiego, wolnym krokiem powlókł się w stronę wyjścia.

Orszewski, rozumiejąc dobrze, co w tej chwili dzieje się w sercu tego nieszczęśliwca, nie tylko, że odwiózł go z powrotem do domu, ale został jeszcze u niego przez dobrą godzinę. Nie chciał bowiem pozostawiać teraz Leszka samego z jego posępnymi refleksjami.

Ale Strzelmirski przysłuchiwał się z roztargnieniem jego jakże zdawkowym teraz i nikłym słowom pocieszenia.

— Zatem do końca życia pozostanę już ślepcem! — raz w raz, jak żałosny refren pełnej skargi piosenki, wracały do niego te groźne i straszliwe słowa, z których sensem wciąż jeszcze nie mógł się pogodzić.

— Krystyna wiedziała z całą pewnością o wszystkim, a jednak oszukiwała mnie, nie chcąc powiedzieć mi prawdy!... I czy w ogóle wolno mi wierzyć we wszystko to, o czym mnie zapewnia? — zrodziły się w nim nagle wątpliwości.

Podszedł do biurka i otworzył szufladę, w której przechowywał swoje osobiste dokumenty i rewolwer.

Przez moment szeleścił wśród papierów a potem wyciągnął książeczkę Pocztowej Kasy Oszczędności.

— Panie inżynierze! — zwrócił się do Orszewskiego. — Niech pan z łaski swojej zobaczy, czy mam jeszcze jakieś oszczędności, czy też podjąłem już wszystkie?

Zbigniew Orszewski wziął do ręki książeczkę, przewrócił jedną i drugą kartkę, a potem oświadczył krótko.

— W styczniu bieżącego roku miał pan tysiąc dwieście złotych, z czego w lutym podjęto osiemset pięćdziesiąt, w marcu dwieście pięćdziesiąt, a w kwietniu resztę.

— Osiemset pięćdziesiąt złotych w lutym — sumuje w duchu ślepiec. — Rozumiem: Krystyna podjęła tę sumę na zapłacenie szpitala i lekarzy. Okłamywała mnie potem, że szpital kosztował bagatelę, że lekarze leczyli mnie prawie darmo, w rzeczywistości jednak było inaczej. Choroba pochłonęła resztę moich oszczędności, ja zaś od trzech miesięcy jestem na utrzymaniu Krystyny, która jest na tyle taktowna, że i tym razem nie chciała mi powiedzieć prawdy.

Ambitny z natury Strzelmirski siedzi w milczeniu, zgnębiony tym nowym odkryciem.

— I tak już do końca życia korzystać będę musiał z *jej* łaski! — zapala nowego papierosa i nie zatrzymuje potem Orszewskiego, kiedy ten zaczął go żegnać.

— Niebawem wpadnę do pana znowu! — żegna go inżynier, Leszek zaś bez uśmiechu podaje mu rękę, nie wiedząc, czy dziękować mu za to, że dzięki niemu dowiedział się prawdy, czy też przeklinać...

Kiedy dwie godziny potem Wieruszów na wróciła z pracy, znalazła go siedzącego w dalszym ciągu przy biurku, z twarzą tak bardzo zszarzałą, że domyśliła się od razu, iż musiało się stać coś złego.

Strzelmirski przywitał ją prawie obojętnie, potem, uderzając lekko o brzeg biurka książeczką PKO, zapytał niby od niechcenia.

— Zawsze twierdziłaś, Krystynko, że żyjemy bardzo skromnie i że, korzystając teraz z kuchni, jaką wspólnie prowadzimy, wydaję na życie około stu złotych miesięcznie. Ciekawy jestem, ile mi jeszcze zostało pieniędzy? Powiedz mi, Krystynko?

Wyjęła mu z rąk książeczkę i udając, że przerzuca kartki, przeczytała:

— Pięćset osiemdziesiąt złotych...

— Naprawdę pięćset osiemdziesiąt?

PRZYGODY WICKA I WACKA

SZABERSKI: — Po wczorajszych żniwach kompletnie jestem chory!
DOZORCA: — A bo pan roboty nie zwyczajny! Weź się pan znów do pracy i zaraz będzie lepiej!..

SOBEK: — To okropność! Idź pan natychmiast do lekarza!
SZABERSKI: — Byłem! Ale jak dziś traktują wybitnego człowieka! Powiedział — że jestem zdrów!...

WICEK: — Pospiesz się! Podjęliśmy się skończyć do wieczora!
WACEK: — Podjęliśmy się i wykonamy! Nie ma strachu!
WICEK: — No to lu!

SZABERSKI: — I znów pracowaliście gdzieś darmo? Za jakie grzechy?
WICEK: — Otóż to! Dla pana praca jest „karą za grzechy". Dla nas jest ona zaszczytnym obowiązkiem!

Od dziś

tłuszcze na bony

Sprzedaż do 10 sierpnia

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi sprzedaż tłuszczów na bony na pierwszą dekadę sierpnia. Sprzedaż będzie trwała do 10 sierpnia włącznie.

Posiadacze bonów otrzymają:
Na bony kat. PR—R i PR—S na odcinek nr. 10 — 0.50 kg. smalcu.
Na bony kat. R — na odcinek nr. 4 — 0,25 kg margaryny.
Na bony kat. RD na odcinek nr. 4 — 0,25 kg. margaryny.

Po upływie wyżej wymienionego terminu niezrealizowane odcinki utracą swą ważność.

—o—

Żyto za podatki

przyjmują spółdzielnie ZSCh

Spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska", powiatowe związki gminnych spółdzielni i magazyny Polskich Zakładów Zbożowych prowadzące punkty skupu zboża od 1 lipca przyjmują żyto od dłużników Państwowego Funduszu Ziemi, którzy regulują należności za przydzielone im działki ziemi z reformy rolnej oraz od chłopów, odstawiających żyto na podatek gruntowy.

Żyto przeliczane będzie na gotówkę, wg. cen ustalonych przez Biuro Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

Spółdzielnie gminne, prowadzące punkty skupu zboża, obowiązane są magazynowane zboże ubezpieczyć od ognia i kradzieży.

—o—

Kto otrzymał nagrody

za zalesienie nieużytków

Aby zalesić nieużytki i t. zw. „słabe grunty" rolne, nie stanowiące własności Państwa, Główny Komitet „Dnia Lasu", przy Ministerstwie Leśnictwa, ogłosił w marcu rb. konkurs, do którego przystąpiło 36 powiatów, reprezentujących 11 województw.

Sąd konkursowy dokonał oceny prac zalesieniowych, zgłoszonych przez wydziały powiatowe. Przyznano w każdym województwie nagrodę w wysokości 100 tys. zł. powiatowi, który dokonał najwięcej zalesień.

Nagrody otrzymały następujące powiaty: w woj. łódzkim — pow. piotrkowski, krakowskim — pow. nowotarski, kieleckim — pow. częstochowski, lubelskim — pow. łukowski, poznańskim — pow. turecki. itd.

Nagrody przekazano wydziałom powiatowym, które według uznania rozdzielą je między najlepsze gromady, wyróżnionych chłopów lub przeznaczą na zalesienie powiatu.

Smutek skraca życie!...

Lekcja gimnastyki w szkole. Ćwiczenia z wioślarstwa. Uczniowie siedzą na podłodze a nauczyciel komenderuje:

— No, uwaga chłopcy! Siedzimy wszyscy w łodzi i wiosłujemy. Raz — dwa — raz — dwa —raz — dwa!

Wszyscy chłopcy powtarzają rytmiczne ruchy za nauczycielem z wyjątkiem małego Kazia, który siedzi bezczynnie.

— Kaziu, dlaczego nie ćwiczysz razem z nami?

— A bo ja jadę motorówką, panie profesorze!

* * *

Teatr wystawia jakąś nędzną sztukę, niesłychanie długą, niesłychanie mało zajmującą, pretensjonalną i pompatyczną. Nareszcie — koniec. Ten i ów z widzów ziewa, rzucając uszczypliwe uwagi pod adresem autora. Jakiś pan wtrąca pojednawczo:

— Dajcie spokój, panowie. Autora pochowano przed paru dniami...

— Co pan mówi? — odzywa się pan Babelek. — A czy schwytano zabójcę?

Musimy zaradzić złu!

Rudery przeszkadzają budować nowoczesne gmachy

Brak mieszkań uniemożliwia prowadzenie ważnych robót

W górze iPotrkowskiej, naprzeciwko hal targowych, stanąć ma reprezentacyjny Powszechny Dom Towarowy. Przed dwoma tygodniami przystąpiono już do wstępnych prac ziemnych. Po kilku dniach jednak roboty utknęły na martwym punkcie — na placu panuje cisza. Co się stało? Tam, gdzie zaprojektowano wzniesienie okazałego budynku, znajduje się parterowy drewniak, w którym mieszka ogrodnik. Drewniak, rzecz prosta, trzeba zburzyć, ale że dla ogrodnika nie ma mieszkania zastępczego — prace przerwano i nie wiadomo kiedy będą podjęte.

Przy ul. Wólczańskiej 171-173 buduje się dużą szkołę powszechną. Robota jest już poważnie zaawansowana, kto wie jednak, czy któregoś pięknego dnia nie zajdzie konieczność jej wstrzymania. Bo i na tej posesji stoi piętrowy drewniak, który musi ulec rozbiórce. W drewniaku mieszka 6 rodzin. Na razie nie można ich usunąć, bo i dla nich brak zastępczych lokali.

Przy ul. Żeromskiego znajduje się nieczynny od lat zakład kąpielowy, który miasto przebudowuje na nowoczesne kąpielisko. Ażeby urządzić je według wszelkich wymagań techniki, trzeba wykonać szereg nieodzownych inwestycji. M. in. przeprowadzić sieć rur. Muszą one przejść przez sąsiedni lokal mieszkalny. Lokatorzy nie chcą się na to zgodzić, żądając innego mieszkania, a że go nie ma — robota nie rusza z miejsca.

Oto trzy charakterystyczne fakty. **Drewniane rudery przeszkadzają wznoszeniu nowoczesnych, potrzebnych gmachów.** Wypadków takich jest w Łodzi znacznie więcej. Tutaj trzeba poszerzyć ulicę, tam przesunąć tory tramwajowe, **a wszędzie zawadzają chylące się ku ziemi wiekowe domeczki.** Już dawno nie byłoby po nich śladu, ale nie można przecież zostawiać nikogo bez dachu nad głową!

Brak mieszkań urasta w Łodzi do rozmiarów prawdziwej klęski. Nie ma ich również dla kilkuset rodzin, które trzeba natychmiast usunąć z ruder, grożących zawaleniem. Jak wykazały ostatnie obliczenia, **w chwili obecnej dla samych tylko rodzin przebywających w zagrożonych ruderach potrzeba aż 500 mieszkań!**

Skąd je wziąć? Akcja wsiedlania straciła już oddech. Po prostu wykorzystano już niemal wszystkie możliwości. Gdzie tylko było można — dosiedlono lokatorów, zagęszczając powierzchnię mieszkań. Jeżeli nawet znajdują się jeszcze gdzie niegdzie jakieś mieszkania, do których można kogoś wprowadzić — **to i tak nie zmieni to sytuacji, bo cóż z tego, że wprowadzi się jeszcze kilkanaście rodzin, gdy dla kilkuset nadal nie będzie mieszkań?**

Jak słychać, rozpatrywany jest projekt budowania w Łodzi specjalnych baraków betonowych na pomieszczenie rodzin z ruder. Rodziny te pozostawałyby tu czasowo, później przydzieliłoby się im normalne mieszkania, a w barakach urządzono by magazyny i składy.

Władze kwaterunkowe szukają, wszelkich sposobów, ażeby wyjść z tego impasu. Bo sytuacja komplikuje się z dnia na dzień, a w dodatku idzie już jesień, a za nią zima.

Z projektu objęcia dekretem o publicznej gospodarce mieszkaniami osiedli podmiejskich — narazie wyszły nici. Sprawa ta nie ruszyła w ogóle z miejsca. **A przecież projekt jest bardzo dobry i słuszny! Czemu stolica mogła się zdobyć na to, ażeby wsiedlić do niedostatecznie zagęszczonych domków i willi w okolicy dziesiątki rodzin bezdomnych warszawiaków?**

Lato kończy się już niedługo, letnicy wrócą do miasta, domki znowu opustoszeją, a w mieście nadal będziemy łamać sobie głowę, gdzie podziać ludzi, których trzeba wysiedlić z zagrożonych ruder! (s)

Również nad morzem

Organizuje „Orbis" tanie pobyty wypoczynkowe

Ostatnio donosiliśmy o nowej formie wypoczynku, jaką wprowadził „Orbis", a mianowicie o t. zw. pobytach wczasowych na wsi, dostępnych dla najszerszego ogółu.

Obecnie, rozszerzając tę akcję, „Orbis" uruchomił **ośrodek wypoczynkowy nad morzem.** Znajduje się on w miejscowości Trzebież nad zatoką Stępnicką przy ujściu Odry do Zalewu Szczecińskiego. Jest to osada rybacka, posiadająca piękną choć „dziką" plażę.

Miejscowa Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej **zorganizowała dla gości ośrodka zbiorową stołówkę, która wydaje smaczne wyżywienie 3 razy dziennie.**

Podobne pobyty wiejskie „Orbis" przygotował **na Żywiecczyźnie i nad Wisłą w pobliżu Włocławka.**

Ośrodek na Żywiecczyźnie — to kilka malowniczo położonych na stokach górskich wsi nad rzeką Koszarawą. Dobry dojazd koleją do stacji Jeleśnia (na linii Żywiec — Sucha).

Półkolonie w parku 3-go Maja

Dzieci są zadowolone

Jeden turnus się skończył, rozpoczął drugi

Turnus lipcowy na półkoloniach dzieci łódzkich dobiegł końca. Zaciszne doniedawna zakątki i aleje pięknego parku 3-go Maja rozbrzmiewają głosami rozlicznych grup dziecięcych, śpiewami, przekrzykiwaniem i zabawą. 500 dzieci zażywa tu codziennie od rana do wieczora wypoczynku. Czas im szybko schodzi pod czujnym okiem wychowawczyń i kierownictwa.

Na olbrzymiej polanie, wyposażonej w huśtawki, ześlizgi, drabinki i inne nieodzowne utensylia dla raju dziecięcego — **bawią się dzieci robotników łódzkich, sieroty i półsieroty w Ogródku Jordanowskim. Atrakcją nielada jest wielki basen „do brodzenia".**

Starsza dzieciarnia zajęta jest koszykówką, siatkówką, grą w serso, w pobliżu uwijają się berbecie na hulajnogach tam znowu poszły w ruch szpadle i taczki, przeznaczone do wydobywania piasku na „babki"

— **O, już podwieczorek** — rozlega się wołanie i gromada leci do posiłku.

— **Bułki z masłem i kiełbasa!** — oznajmia triumfująco 10-letnia Stasia Kacibówna — **Chodźcie, chodźcie prędzej!**

Nadbiegają i starsi chłopcy. Jeden z nich ma pełną czapkę grzybów. Zapewniają nas, że „zajączków" jest mnóstwo w parku, zbierają je wspólnie i każdego dnia inny naprzemian zabiera je do swojego domu.

Sobczak Marian, syn kotoniarza, przezwany Sobkiem, odparowuje szybko rzucone pod jego adresem dowcipy, którymi gromada strzela tu jak z procy.

— A ten u Wicka i Wacka snopki roznosi — wskazują na Stasia Zytkego, którego ojciec pracuje w „trójce murarskiej". Kwitną też na poczekaniu rymy — To jest Lala, której się but rozwala — wskazują na dziewczynkę, której rzeczywiście podarł się sandałek.

W odległości 500 metrów odbywa się uroczystość zakończenia turnusu. Na program składają się obrazki sceniczne, tańce ludowe i deklamacje. „Aktorzy" występują w kostiumach, wypożyczonych ze świetlicy fabrycznej.

Dowiadujemy się, że jest to ostatni turnus, prowadzony przez T-wo Kolonii i Półkolonii. Funkcję tę przejmuje od dzisiaj referat Ogródków Jordanowskich Wydziału Kultury i Oświaty.

Dzieci opuszczają swą półkolonię z prawdziwym żalem. Ustępują miejsca następnym. Wracają do domów po 4-tygodniowym okresie, pełnym beztroski i zabaw — z nowym zapasem sił i zdrowia! (p)

SPORT

Nasi przodownicy pracy

HELENA PŁACHTA

jest tkaczką na czterech krosnach w PZPB nr. 2. Jako jedna z pierwszych staje w swej fabryce do współzawodnictwa pracy i zdobyła już siedem razy pierwszą nagrodę. Bierze również czynny udział w organizowaniu zespołów na terenie zakładu. Obecnie odznaczona orderem „Sztandaru Pracy".

BOLESŁAW GRYGLAS

pracuje jako monter przy stacji automatycznej w Centrali Telefonicznej w Łodzi. Odznacza się w swej pracy sumiennością i doskonałymi wynikami 22-go lipca br. otrzymał order „Sztandaru Pracy".

PTC przegrywa z bydgoską Gwardią

W zawodach o wejście do ligi pabianickie PTC spotkało się z Gwardią (Bydgoszcz). Mecz ten zakończył się zwycięstwem Gwardii w stosunku 4:0 (3:0).

Wyniki walk o wejście do II ligi

Na Śląsku padły następujące wyniki w rozgrywkach o wejście do II-ej ligi piłkarskiej: Górnik (Janów) wygrał ze Stalą (Sosnowiec) 2:0 (1:0), a wrocławskie Ogniwo zremisowało ze Stalą (Bobek) 2:2 (2:1).

Lepiej mecz niż tylko przedmecz

W drugiej połowie sierpnia odbędzie się w Łodzi międzymiastowe spotkanie z cyklu walk o puchar im. Kałuży, w którym reprezentacja naszego miasta zmierzy się ze Śląskiem.

Mecz ten miał być poprzedzony spotkaniem reprezentacji juniorów Łodzi i Krakowa. Jak nam jednak wiadomo, juniorzy obydwu miast przedstawiają dość wysoki poziom, szkoda by więc była, gdyby zespoły miały się spotkać na przedmeczu Łódź — Śląsk.

Wobec tego ŁOZPN zwrócił się do PZPN z prośbą o pozwolenie zorganizowania meczu juniorów jako odrębnego spotkania. Gdyby prośba ta została załatwiona przychylnie, moglibyśmy to ciekawe spotkanie oglądać w Łodzi dnia 18 sierpnia.

Batalia zakończona!

Dobry poziom lekkoatletycznych mistrzostw kobiet. — Dziewczęta z LZS Żurawica rewelacją zawodów

Łodzianie, którzy po pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski kobiet opuszczali stadion nieco rozczarowani, byli odmiennego zdania, przyglądając się konkurencjom drugiego dnia zawodów. I rzeczywiście przyznać trzeba, **że poziom walk, jakie oglądaliśmy wczoraj, był o wiele wyższy, a pojedynki bardziej zażarte.** Być może, poszczególne zawodniczki oszczędzały siły do decydującej rozgrywki, gdyż do wczorajszych spotkań przystępowały z sercem, dając w nich wszystko, na co je tylko było stać. A stawka była wielka — tytuł mistrzyni Polski, który stanowi ukoronowanie całorocznej pracy i wysiłków.

Mistrzostwa tegoroczne były pełnym triumfem pupilki łódzkich zwolenników „królowej sportów" — **Moderówny z AZS Łódź. Zawodniczka ta dała z siebie maximum umiejętności i biorąc udział w trzech konkurencjach potrafiła we wszystkich zdobyć tytuły mistrzowskie(a startując samotnie zdołała uzyskać dla swych barw drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej.**

Z wielką przyjemnością ponadto notujemy start naszego „narybku" — **kilkunastoletnich juniorek, które zaprezentowały się na mistrzostwach jak najlepiej.** Dość tutaj wymienić zaledwie **17-letnią Konikównę z krakowskiego Kolejarza,** która rzuca oszczepem dopiero pierwszy rok, a mimo to potrafiła nawiązać bardzo zażartą walkę z tak rutynowanymi zawodniczkami jak Sinoradzka czy Stachowicz. Niemniejsze triumfy święciła również w dysku i kuli w których to konkurencjach zdobyła drugie miejsca, uzyskując jak na juniorkę bardzo piękne wyniki.

Nie sposób też pominąć udziału w tegorocznych mistrzostwach **drużyny Ludowego Zespołu Sportowego z Żurawicy, której start budził największe bodaj zainteresowanie łódzkiej publiczności.** Młodziutkie dziewczęta startowały jedynie w biegu na 500 m., który zakończył się dla nich pełnym sukcesem. **Zdobycie tytułu mistrzowskiego w tej konkurencji oraz piątego i szóstego miejsca niewątpliwie będzie dla nich bodźcem do dalszej wytężonej pracy w dziedzinie wychowania fizycznego.** Możemy śmiało spoglądać w przyszłość LZS-ów, z których z pewnością uzyskamy wiele utalentowanych lekkoatletek — a miejmy nadzieję — i mistrzyń.

Jako całość, impreza pozostawiła na widzach dobre wrażenie. Zasługa w tym nie tylko zawodniczek, lecz także organizatorów, tj. Zarządu ŁOZLA, który ze swej strony dołożył wszelkich starań, by mistrzostwa — jak to się mówi — były zapięte na ostatni guzik. Jedno tylko można było zauważyć rażące niedociągnięcie, ale to już nie wina organizatorów. **Wyznaczony na drugi dzień zawodów lekarz dyżurny zignorował zupełnie imprezę i na stadionie się nie ukazał (!)** Szczęście, że wśród widzów znalazł się lekarz, który zaofiarował swe usługi. **Niewątpliwie, władze zwierzchnie zechcą wyciągnąć jak najsurowsze konsekwencje w stosunku do wyznaczonego lekarza dyżurnego, który w tak skandaliczny sposób pokpił swe obowiązki.**

A oto wyniki techniczne drugiego dnia mistrzostw:

W finale oszczepu tytuł mistrzowski zdobyła Stachowicz (Kraków) rzutem 36,84, bijąc Sinoradzką (Toruń) — 36,77 i Konikównę (Kraków) — 35.98 mtr.

100 mtr.: Moderówna (AZS Łódź) — 12 7, przed Gembolisówną (Związkowiec Katowice) — 13,1 i Słomczewską (ŁKS Włókniarz) — 13.1.

Skok wzwyż: Ronczewska (Pogoń Katowice) — 145, Lesznerówna (AZS Poznań) — 140 i Paszkówna (Ogniwo Wrocław) — 140 cm.

Rzut dyskiem: Dobrzańska (Kolejarz Warszawa) — 37,94, Konikówna (Kolejarz Kraków) — 35,72 i Drzewiecka (Kolejarz Gdańsk — 35,23 mtr.

Pchnięcie kulą: Bregulanka (Pogoń Katowice) — 11,79, Konikówna (Kol. Kraków) — 11,12 i Klimkowska (Kol. Kraków) — 9.90 m.

80 m. przez płotki: Gościniakówna (Pomorzanin Toruń) — 13 0, przed Pennersówną (Lechia Gdańsk) — 13,6 i Peskówną (ŁKS) — 13,7 sek.

200 mtr.: *Cieślikówna (Lechia Poznań)* — 26.5, przed Słomczewską (ŁKS Włókniarz) — 27,0 i Orsztynowiczówną (Pomorzanin Toruń) — 27,8 sek.

500 mtr.: Milewska (LZS Żurawica)—1:23 6 przed Bocianówną (Lechia Gdańsk) — 1:24 9 i Borkowską (Czarni Wrocław) — 1:26,3 min.

Sztafeta 4 razy 100 mtr.: Spójnia Grudziądz —53 2, Wisła Kraków — 54,5 i Lechia Gdańsk — 54.5 sek.

Mistrzynie na rok 1949

A oto przedstawiamy nowokreowane mistrzynie w lekkoatletyce na rok 1949:

60 mtr.:
— Moderówna (AZS Łódź) — 7,8 sek.
80 mtr. płotki:
— Gościniakówna (Pomorzanin Toruń) 13,0.
100 mtr.:
— Moderówna (AZS Łódź) — 12,7 sek.
200 mtr.:
— Cieślikówna (Lechia Poznań) — 26,5 sek.
500 mtr.:
— Milewska (LZS Żurawica) — 1:23,6 min.
Sztafeta 4 razy 100 mtr.:
— Spójnia Grudziądz — 53,2 sek.
Skok w dal:
— Moderówna (AZS Łódź) — 512 cm.
Skok wzwyż:
— Ronczewska (Pogoń Katowice) — 145 cm.
Rzut oszczepem:
— Stachowicz (Kraków) — 36,84 mtr.
Rzut dyskiem:
— Dobrzańska (Kolejarz W-wa) — 37,94 mtr.
Pchnięcie kulą:
— Bregulanka (Pogoń Katowice) — 11,79 m.

Klasyfikacja ogólna przedstawia się następująco:

Pomorzanin Toruń	50 pkt.
AZS Łódź	39 „
Kolejarz Kraków	39 „
Spójnia Grudziądz	26 „
Lechia Poznań	21 „
Pogoń Katowice	20 „
ŁKS Włókniarz	19 „
	i t. d.

Rumunia prowadzi 57:48

po pierwszym dniu meczu lekkoatletycznego w Warszawie

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczął się **mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Polski i Rumunii.** Zawody te są pierwszym występem naszych lekkoatletów na gruncie międzynarodowym po odbytych niedawno mistrzostwach w Gdańsku. Niestety, jak dotychczas występ ten nie wróży niczego dobrego, bowiem **po pierwszym dniu prowadzą Rumuni w stosunku 57:48. Zaznaczyć należy, że reprezentacja nasza jest osłabiona brakiem najlepszego naszego miotacza Łomowskiego.**

Spotkanie to jest pierwszym, które rozgrywamy z Rumunią po wojnie. Dwa dotychczasowe mecze wygraliśmy gładko, bijąc Rumunów w roku 1929 w stosunku 126:41 a w 9 lat później 96:48. Obecnie jednak rumuńska lekkoatletyka poczyniła znaczne postępy, tak że poziom tej gałęzi sportu jest w obydwu krajach mniej więcej wyrównany.

Pierwszego dnia rozegrano ogółem dziesięć konkurencji, **przy czym największy sukces odnieśliśmy w biegu na 100 metrów, w którym obydwaj polscy zawodnicy zajęli pierwsze i drugie miejsce. Bardzo gładko rozprawiła się z Rumunami również nasza sztafeta w biegu 4x100 metrów, wygrywając różnicą około 15 metrów na mecie.**

Oto wyniki techniczne:

100 metrów wygrał **Kiszka** (P) w czasie 10,8 przed **Buhlem (P)** — 10,9. Stanescu (R) osiągnął 11 2 sek.

3000 metrów z przeszkodami wygrał Rumun Tira w nienadzwyczajnym czasie 9:36 2, bijąc **Kielasa (P),** który uzyskał 9:42,8 — a więc czas gorszy, niż na mistrzostwach w Gdańsku. Trzecim był **Biernat (P),** czwartym Nagy (R).

Skok w dal wygrał bezapelacyjnie **Adamczyk (P),** uzyskując 720 cm. Drugim miejscem podzielili się pozostali trzej zawodnicy, a wśród nich **Kiszka (P),** wszyscy bowiem mieli jednakowy skok — 676 cm.

W pchnięciu kulą zwyciężył Rumun Rajca rzutem 14.73, jak również w rzucie dyskiem, w której to konkurencji uzyskał 44.98.

W biegu na 800 metrów Statkiewicz (P) uplasował się na drugim miejscu, przybywając na metę w czasie 1:55 6. **Jest to najlepszy po wojnie czas, uzyskany na tym dystansie.**

Sztafetę 4x100 wygrała **Polska** w czasie 43.0 przed Rumunią — 44.0. Skok w zwyż wygrał Seper (R) — 190. Drugim był **Brzozowski (P)** z wynikiem 185. W biegu 400 m przez płotki zwyciężyli Rumuni. Trzecim w tej konkurencji był **Puzio (P),** który uzyskał 55.0 sek.

Dalszy ciąg zawodów dzisiaj.

Ślązacy triumfują

w pływackich mistrzostwach Polski

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie mistrzostwa pływackie Polski, które **zgromadziły dość pokaźną liczbę uczestników, zarówno seniorów jak też i juniorów.**

W konkurencji **200 metrów stylem dowolnym** zwycięstwo odniósł Ludwikowski z warszawskiego Ogniwa, który uzyskał czas 2 min. 27 sek.

Tytuł mistrza Polski w pływaniu **na 400 metrów stylem dowolnym** chłopców zdobył utalentowany junior bydgoskiej Brdy — Krize. W konkurencji tej uzyskał on czas 6 min. 12,5 sek

100 metrów stylem motylkowym wygrał Cichoński z Poznania, który przepłynął ten dystans w czasie 1 min. 16 sek.

Świerczek (Zabrze) lekko uporał się z przeciwnikami, wygrywając **100 metrów stylem grzbietowym** chłopców, uzyskując czas 1 min 39.4 sek.

200 metrów stylem klasycznym chłopców wygrał Salbiczek (Zabrze) w czasie 3 min 31,1 sek. Konkurencję 50 metrów stylem dowolnym chłopców wygrał Skiba (Zabrze) w czasie 33,6 sek

Na 50 metrów z granatem zwyciężył Zimny (Bytom), uzyskując wynik 33.8 sek Sztafeta bytomskiego Ogniwa triumfowała w konkurencji 4x200 metrów stylem dowolnym, uzyskując czas 10 min. 19,4 sek.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. XPRESS ILUSTR" — Prenum mies zł 135 — Zamawiać wpłacać Kolportaż Łódź — Sportowy, tel 109 62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „E 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 Piotrkowska 70 PKO Nr VII 1331 D-04462